

Ze zbiorów
Działu Dokumentacji ZG ZASP

Sławomir MROŻEK
TANGO

TEATR
WSPÓŁCZESNY
WE
WROCŁAWIU
1991



SŁAWOMIR MROŻEK

TANGO

reżyseria – **Krzysztof Rościszewski**

scenografia – **Andrzej Markowicz**

układ tanga – **Dorota Furman**

premiera wrzesień 1991

SPEKTAKL SPONSOROWANY
PRZEZ SAMORZĄD m. WROCŁAWIA

Dyrektor naczelny i artystyczny
KRZYSZTOF ROŚCISZEWSKI

Zastępca dyrektora
SŁAWOMIR STOBIŃSKI

OBSADA

MŁODY CZŁOWIEK — TOMASZ TRACZYŃSKI
czyli ARTUR

ELEONORA, — MAŁGORZATA ZĄBKOWSKA
matka Artura

STOMIL, — EUGENIUSZ KUJAWSKI
ojciec Artura

Osoba na razie zwana — WANDA WĘŚLAW
Babcią, czyli EUGENIA

Starszy partner — KAZIMIERZ KRZACZKOWSKI
czyli EUGENIUSZ

Partner z wąsikami — CEZARY ŻAK
czyli EDEK

ALA, kuzynka — JOANNA GÓRNIAK
i narzeczona ARTURA

inspicjent

Lidia Guz

sufler

Teresa Peretiatkowicz

Sławomir MROŻEK

TANGO

Teatr Współczesny



pre Mro-Teatru 1991

Tomek Bogucki '91

ŚLAWOMIR MROŻEK O SOBIE:

„Urodziłem się jeszcze przed wojną, bo od czegoś trzeba było zacząć. Wykształcenie odebrałem umiarkowane. Długi okres mojego życia spędziłem w Krakowie i okolicach Pieskowej Skaly. Jestem krótkowidzem o surowych obyczajach. Utrzymuję się z pisania opowiadań, sztuk teatralnych i rysowania”.

Ślawomir Mrożek

Wydaje mi się, że moi rodzice nie byli dobraną parą. Za wielkie były różnice usposobień i upodobań. Na ślubnej fotografii moja matka wyraźnie stara się nie być wyższa od mojego ojca, pochyła ramiona i głowę, podczas gdy on stoi przesadnie wyprostowany. To zdjęcie jest symboliczne. Ale silne, obopólne uczucie im pozwoliło, a podstawowa, bezwarunkowa lojalność nakazała — przetrwać przez lata małżeństwa bez podawania niczego w wątpliwość. Żyli w czasach, kiedy „szczęście” osobiste nie było jeszcze demokratycznie postulowanym prawem ani światopoglądowo (czyli towarzysko) wymaganym obowiązkiem. Obowiązki były wtedy znacznie prostsze i znacznie mniej malownicze niż dzisiaj: utrzymać dom, wychować dzieci, nie opuszczać drugiego człowieka w potrzebie.

Mając dwadzieścia lat byłem gotowy do przyjęcia każdej propozycji ideologicznej bez zagładania jej w zęby, byle tylko była rewolucja. A to dlatego, że byłem już gotów do mojej własnej, prywatnej rewolucji.

Mistrzowie doskonale o tym wiedzieli. Manipulowanie młodością należało do ich rutyny. I tak ku mnie śpiewali, trącając romantyczną lirę: „Pójdź z nami młody człowieku. To, co tobie oferujemy, jest dokładnie tym, czego ty potrzebujesz. Ty i my chcemy tego samego, różnica między nami jest tylko taka, że my wiemy, jak to osiągnąć, a ty nie wiesz. Tak, ten świat jest zgniły, razem go wykończymy i zbudujemy nowy”.

I tak miałem szczęście, że nie urodziłem się Niemcem, rocznik — powiedzmy — 1913. Byłby ze mnie hitlerowiec, ponieważ technika werbunku była taka sama. Dlaczego szczęście, skoro nie było zasadniczej różnicy między nazizmem a komunizmem? (Mniejsza o ideologiczne subtelności, chodzi o to jak się żyje i jak się umiera, w obu tych izmach żyło się i umierało podobnie.) Bo trafił bym na wojnę po niemieckiej stronie, ja, już dorosły, i miałbym znacznie większe szanse popełnienia znacznie brzydszych rzeczy niż te, które popełniłem jako komunizujący pętał w roku 1950. Zaś szanse, że zginąłbym na froncie zanim bym zdążył oprzytomnieć, też były większe niż te, że mógłbym nie przeżyć Stalina.

Niestety, nie byłem młodzieńcem wyjątkowym. Z takich jak ja rekrutowano kiedyś zarówno do Hitlerjugend, jak i do Komsomołu we wczesnym bohaterskim okresie obu ideologii, zanim przynależność partyjna stała się już tylko kwestią oportunistu. Sfrustrowani, niepotrzebni i zbuntowani młodzieńcy są obecni w każdym pokoleniu, a to, co ze swoim buntem robią, zależy tylko od okoliczności.

Moje porachunki z komunizmem są prywatne. Uważałem się za bohatera romantycznej rewolucji, a byłem tylko chłopcem na posyłki najbardziej paskudnej, bo obłudnej władzy (hitleryzm pod tym względem był uczciwszy, bo nie był obłudny), jaka kiedykolwiek się zdarzyła. Oszukano mnie. Ale dlaczego mieć pretensje do oszusta, że oszukuje? Kto głupi, ten się daje oszukać, oszust robi tylko swoje. Dlaczego więc nie mieć pretensji do siebie tylko? Stać mnie na takie rozumowanie, ale nie stać mnie na uczucia, które by były z nim zgodne.

Umiem być logiczny, ale zawsze ostatecznie decydował w moim życiu poryw, odruch, sympatie i antypatie. Głupiec może nie mieć racji przed trybunałem rozumu, ale ma prawo do swoich namiętności. A oszustwo pozostaje oszustwem, jakiegokolwiek racje mu towarzyszą.

Na moje szczęście nie dane mi było popełnić czynów zbrodniczych czy szczególnie podłych w okresie mojego totalitarnego entuzjazmu. Uratowała mnie chyba moja zdolność do czynów w ogóle, wielka zaś zdolność do przeżywania wszystkiego w wy-

obraźni i na papierze. Byłem zatrudniony jako publicysta w „Dzienniku Polskim”, lokalnej, krakowskiej gazecie. Pisałem o wspaniałości Józefa Stalina i dobrodziejstwach kolektywizacji rolnej. Wielu innym z mojego pokolenia nie udało się tak gładko, szczególnie tym, co zamiast tylko pisać i gadać — działali, a to, co zdziałali, skrzywiło ich, połamало czy nawet zniszczyło na zawsze. Skrajnym dla mnie tego przykładem pozostanie pewien mój rówieśnik, którego nie znałem osobiście, ale który był kolegą mojego kolegi i stąd znam jego historię. Obdarzony dużą inteligencją wnet zwrócił na siebie uwagę Wysokich Czynników, zrobił szybką karierę i został prokuratorem do spraw specjalnych. To znaczy skazywał ludzi na śmierć (tak, w praktyce prokurator był sędzią) i asystował przy egzekucjach. Ta sama jego inteligencja, która go wzniosła wysoko w komunistycznej hierarchii, wnet kazała mu przejrzeć ideologiczne oszustwo, któremu uległ. A może zabijając nie umiał zabić sumienia? W każdym razie inteligencji nie towarzyszył widocznie cynizm, skoro popełnił samobójstwo.

MARTA FIK O TWÓRCZOŚCI SŁAWOMIRA MROŻKA

(...) Olbrzymie powodzenie Mrożka w teatrze ma wielorakie przyczyny. Trafiając w aktualne zainteresowania widowni, dostarcza sztuk, na których brak teatr stale się uskarża. W przeciwieństwie do dramaturgii Różewiczowskiej nie żąda się tu przy tym żadnych „reform teatralnych”, improwizacji czy pomysłowości inscenizatorskiej, odwrotnie, domaga się Mrozek „przedstawień maksymalnie przejrzystych, nieco surowych i statycznych, czystych”, które zapewnić mu jest w stanie każdy inteligentny reżyser, na każdej niewielkiej nawet scenie. Stąd częste sukcesy tego autora także na prowincji, co prawda czasem dość dalekie od jego intencji.

Najwięcej trudności sprawiał Mrozek aktorom. Stworzone przezeń postaci nie mieściły się bowiem nie tylko w modelu teatru psychologicznego, ale nawet tego, co zwyczajowo nazywa się dramatem albo komedią.

[w:] Marta Fik „Trzydzieści pięć sezonów”
WAiF, Warszawa 1981

JERZY ZAWIEYSKI O PREMIERZE „TANGA” W TEATRZE WSPÓŁCZESNYM W WARSZAWIE

„22.X.1965. Na „Tangu” Mrożka. Dużo „witkacyzmów”, ale sztuka tragiczna, wywierająca silne wrażenie. Jakaś rodzina jest skrótem społeczeństwa. Poprzez odwrócenie normalnego zjawiska nie młodzi, lecz starzy są obłąkani na temat nowoczesności — właśnie młody człowiek walczy o zasady, o idee i o powrót do tradycji. Nic mu się nie udaje. Tryumfuje potworny cham i cham, brutal, prymityw tańczy tango z wyrafinowanym intelektualistą. On zapanował nad rzeczywistością. Trudno zresztą opowiedzieć „o czym to było”. Dużo scen zabawnych, dużo świetnych „powiedzonek”, niektóre wręcz tragiczne. Ale mimo tylu świetnych rzeczy jest to sztuka wtórna, w której włączają się duchy Witkacego i Wyspiańskiego. Powodzenie ogromne. Grane znakomicie przez wszystkich, zwłaszcza przez aktora Michnikowskiego.

SŁAWOMIR MROŻEK urodzony 26. IV. 1930 r. w Borzęcinie (krakowskie).

- 1950 — debiut reportażem „Młode miasto” w „Przekroju”
1950—54 — praca w redakcji „Dziennika Polskiego”
1956—59 — prowadzi rubrykę „Postępowiec” najpierw w piśmie „Od A do Z” (1956), później w „Dzienniku Polskim” (1956—57), „Życiu Literackim” (1957—59)
1960 — wydanie artykułów z „Postępowca”
1963—68 — pobyt we Włoszech
1968 — osiedla się w Paryżu
1968—87 — redaguje m. in. „Zeszyty Literackie”, teksty w „Zeszytach Literackich”, „Kulturze”, „Kontakcie”

Rysunki:

- 1957 — cykl „Polska w obrazach”
1953—67 — cykl „Przez okulary Sławomira Mrożka” w „Przekroju”
1968 — wydanie osobne cyklu „Przez okulary Sławomira Mrożka”

Zbiory opowiadań:

- | | |
|----------------------|----------------------------|
| 1962 — „Deszcz” | 1963 — „Czarowna noc” |
| 1964 — „Opowiadania” | 1963 — „Śmierć porucznika” |
| 1974 — „Dwa listy” | 1964 — „Tango” |
| 1982 — „Donosy” | 1964 — „Krawiec” |
| | 1967 — „Poczwórka” |
| | 1967 — „Dom na granicy” |
| | 1967 — „Woda” |

Scenariusze filmowe:

- | | |
|---------------|--------------------------------|
| — „Amor” | 1967 — „Testarium” |
| — „Wyspa róż” | 1968 — „Drugie danie” |
| | 1973 — „Szczęśliwe wydarzenie” |
| | 1973 — „Rzeźnia” |
| | 1974 — „Emigranci” |

Dramaty:

- | | |
|-----------------------------------|----------------------------|
| 1958 — „Policja” | 1975 — „Garbus” |
| 1959 — „Męczeństwo Piotra Ohey'a” | 1975 — „Wyspa róż” |
| 1960 — „Indyk” | 1977 — „Serenada” |
| 1961 — „Na pełnym morzu” | 1977 — „Polowanie na lisa” |
| 1961 — „Karol” | 1977 — „Lis filozof” |
| 1961 — „Striptease” | 1978 — „Anna” |
| 1962 — „Zabawa” | 1978 — „Lis aspirant” |
| 1962 — „Kynolog w rozterce” | 1979 — „Vatzlav” |
| | 1980 — „Ambasador” |
| | 1983 — „Letni dzień” |
| | 1986 — „Kontrakt” |

TEATR WSPÓŁCZESNY w sezonie 1990/1991

Z BAKAKAJU

WITOLDA GOMBROWICZA

Na podstawie opowiadań „Biesiada u Hrabiny Kotlubaj”
i „Zbrodnia z premedytacją”

adaptacja i reżyseria

TERESA SAWICKA

scenografia

MAREK BŁACHOWICZ

muzyka

WŁODZIMIERZ SZOMAŃSKI

choreografia

JERZY KOZŁOWSKI

asystent reżysera

KRZYSZTOF KULIŃSKI

premiera — wrzesień 1990



Andrzej Gała — Baron de Apfelbaum
Małgorzata Ząbkowska — Hrabina Kotlubaj
Krzysztof Kuliński — Gość

ZBRODNIA i KARA

według Fiodora Dostojewskiego

adaptacja i reżyseria
KRZYSZTOF ROŚCISZEWSKI

scenografia
ANDRZEJ MARKOWICZ

muzyka
JERZY SATANOWSKI

asystent reżysera
LECH GWIT

premiera — grudzień 1990

Interesujący jest zamysł inscenizacyjny. Dramat rozgrywa się na drewnianych podestach, ustawionych w kształcie krzyża. Między jego ramionami umieszczeni są widzowie. Stworzenie takiej perspektywy oglądu stanowi trudność dla aktorów, którzy grają dla widza, siedzącego tuż obok, na wyciągnięcie ręki (...)

Podstawowy problem sprowadza się więc do tego, na ile głęboki i przemyślany to spektakl. Gdyby jednak miało tu chodzić wyłącznie o powierzchowną efektywność, to sam fakt, iż towarzyszy temu tak wiele wątpliwości, uważam za objaw pozytywny. Nareszcie teatr przestaje być prowokacją wyłącznie polityczną. A to, że we Współczesnym próbuje się zmagać z wartościami uniwersalnymi wypada chyba na korzyść teatru.

Robert Różycki

[w:] *Słowo Polskie* z 28.12.1990



Karolina Józwiak — Sonia
Grzegorz Górny — Raskolnikow

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI

ZAPISKI WIĘZIENNE

adaptacja i reżyseria – **JAN MACHULSKI**

scenografia – **ANDRZEJ PAĞOWSKI**

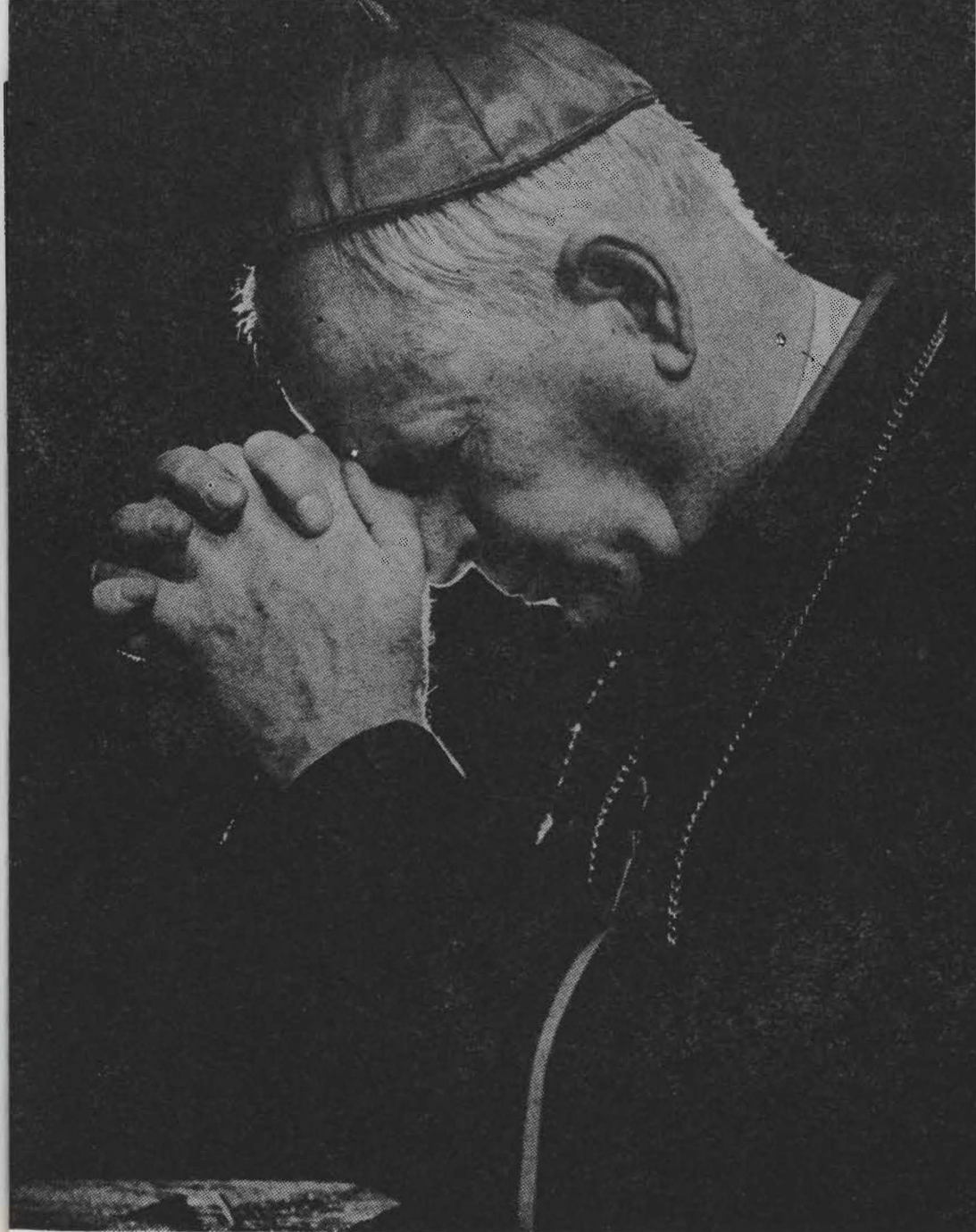
muzyka – **ANDRZEJ ZARYCKI**

współpraca
scenograficzna – **KRZYSZTOF STEPANOW**

asystent reżysera – **BOLESŁAW ABART**

premiera — styczeń 1991

Jan Machulski (gościnnie) w roli Kardynała Wyszyńskiego →



WITOLD GOMBROWICZ

Ś L U B

reżyseria – ANDRZEJ MAKOWIECKI
scenografia – MARTA HUBKA
muzyka – ZBIGNIEW KARNECKI
ruch sceniczny – ZBIGNIEW ŻUKOWSKI
asystent reżysera – ZBIGNIEW GÓRSKI

premiera — luty 1991

WYDARZENIE TYGODNIA

Wrocław

Teatr Współczesny: *Ślub* Gombrowicza, reż. Andrzej Makowiecki, premiera 24 lutego.

Bez wątplenia jest to klasyczny dramat współczesny (lub na odrót). Do tej pory najczęściej próbowano ożenić *Ślub* ze współczesnością, aktualizując co się da, tworząc tekst doraźny i dygresyjny. Na szczęście Makowiecki umieścił akcję spektaklu w scenerii i kontekstach neutralnych geograficznie i historycznie udowadniając, iż ten dramat jest naprawdę dramatem Formy. Oglądamy więc tragedię o człowieku, walczącym z własną gębą, o człowieku niepewnym i zagubionym. O Tezeuszu schyłku XX wieku. Klimat jest mroczny i ponury, ale zespół aktorski gra rodzajową komedię, nagradzaną zdrowym śmiechem widzów. Przeciwnym biegun smutku i refleksji zarezerwowano dla postaci głównego bohatera — Henryka. Powstała dzięki temu zgrabna mozaika różnych nastrojów i konwencji. Krzysztof Kuliński (Henryk) sprzedał chyba duszę diabłu, ale zagrał bez zarzutu, skupiając na sobie całą uwagę, zawłaszczając świadomością obserwatorów — spokojny, wyważony, bez przerysowań. Dzięki takiemu właśnie ustawieniu postaci żądło Gombrowicza trafia celnie i zaraża smutkiem. Aktorzy życia nie mają wszak powodów do nadmiernej radości, ale wiele satysfakcji może im sprawić dobry, uczciwy teatr — jak we Współczesnym.

Robert Różycki

[w:] *Goniec Teatralny*, marzec 1991



Wojciech Czarnota — Władzio
Krzysztof Kuliński — Henryk

W lutym 1991 w foyer Teatru odbył się wernisaż wystawy malarstwa Krystyny Sienkiewicz z recitalem aktorki. Wieczór ten został uznany przez publiczność i krytykę za najciekawszą z imprez towarzyszących Przeglądu Piosenki Aktorskiej.



Krystyna Sienkiewicz wśród swoich prac w galerii Teatru Współczesnego

MAŁA SCENA — REKWIZYTORNIA

PER OLOF ENQUIST

NOC TRYBAD

reżyseria — KRZYSZTOF ROŚCISZEWSKI

scenografia — KATARZYNA ŚWIĘCKA

asystent reżysera — LECH GWIT

premiera — marzec 1991

Klimat przedstawienia jest mroczny. Atmosfera gęsta, pełna napięć, zmieniają się maski i nastroje, ale bez wątplenia najważniejszy jest dialog. W słowach zamknięta jest tajemnica powodzenia tego spektaklu.

Robert Różycki

[w:] *Słowo Polskie*, 7.04.1991

Każdy z wykonawców stworzył na scenie postać, która żyje, pulsuje, zmienia się, jest wypełniona, nie papierowa. Każdy ma swoje momenty wlotu, w których skupia na sobie uwagę. Każdy też ujawnia, jak trudno jest grać na granicy różnych rzeczywistości, zmiennych nastrojów, przeciwstawnych napięć. Kujawski umyka w jeden inteligentny, konsekwentnie realizowany, ale zbyt zewnętrzny pomysł. Gwit w karkołomnej roli Strindberga gubi po trosze jeden z ważniejszych wymiarów postaci, ten tragiczny. Najbardziej mnie usatysfakcjonowała Skoczyńska, której momentami udawał się trudny aktorski balans na linie, czyli owa wspomniana gra na pograniczu.

Tadeusz Burzyński

[w:] *Gazeta Robotnicza*, 28.03.1991



Halina Skoczyńska — Siri

Lech Gwit — Strindberg

Grażyna Nestorowicz — Maria

Eugeniusz Kujawski — Viggo

STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

WARIAT i ZAKONNICA

czyli

Nie ma złego

co by na jeszcze gorsze nie wyszło

reżyseria i scenografia – **Krzysztof Jasiński**
muzyka – **Jan Kanty Pawluśkiewicz**
układ tańca – **Beata Lichtarska**
asystent reżysera – **Andrzej Bielski**

premiera — marzec 1991

(..) Od razu widać, że Jasiński nie tylko czuje się w Witkacym jak ryba w wodzie, ale też bardzo lubi... wariatów i zakonnice. Te sympatie oraz ekspresowe tempo pracy, w połączeniu z doświadczeniem reżysera sprawiły, że mamy do czynienia ze spektaklem, jakiego dawno we Wrocławiu nie było. Nareszcie oglądamy teatr, który niczego nie udaje, nie poucza, nie moralizuje, nie nudzi, ale też i nie kokietuje nachalnie rozrywką i kabaretem. Jasińskiemu udało się chyba znaleźć kompromisowe rozwiązanie pomiędzy dowcipem i powagą. Spektakl momentami eksploduje wręcz wesołością, tyle że wyraźna w tym wszystkim jest ironia i dystans. Realizatorzy nie boją się odwołań do wielkiej klasyki i do komiksu (szczególnie w ustawieniu niektórych scen, zróżnicowaniu tempa). Patos i greps zostają na równi zawłaszczony, wyśmiane i unieszkodliwione.

Najkrócej rzecz ujmując wypada powiedzieć, iż „Wariata i zakonnice” po prostu dobrze się ogląda.

Robert Różycki

[w:] *Słowo Polskie* z 11.04.1991

Na zdjęciu obok: Maciej Tomaszewski — dr Grün ⇨



PRZYJEDŹ — ALBO ZDECHNIJ

„Przyjedź — albo zdechnij” na motywach głośnej francuskiej powieści współczesnej anonimowej autorki publikującej pod pseudonimem Juliette — monodram w adaptacji i wykonaniu JOANNY DOBRZAŃSKIEJ.

Spektakl nagrodzony na Festiwalu Teatrów Jednego Aktora w Toruniu oraz na Wrocławskich Spotkaniach Teatrów Jednego Aktora.

Joanna Dobrzańska w roli Juliette



BERTOLT BRECHT

OPERA ZA TRZY GROSZE **(Die Dreigroschenoper)**

tlumaczenie: Bruno Winawer, Barbara Witek-Swinarska

muzyka – Kurt Weill

reżyseria – Jan Bleszyński

scenografia – Andrzej Markowicz

choreografia – Dorota Furman

opracowanie muzyczne – Piotr Baron

przygotowanie wokalne – Jan Lechowski

asystent reżysera – Marlena Milwiw

**SPEKTAKL SPONSOROWANY
PRZEZ SAMORZĄD MIASTA WROCŁAWIA**

premiera — czerwiec 1991



Scena zbiorowa, na pierwszym planie (od lewej): Eugeniusz Kujawski —
Brown, Krystyna Paraszkiwicz — Dama z laseczką, Edward Lubaszenko —
Mackie Majcher

TEATR WSPÓŁCZESNY

zaprasza na otwarcie
KAWIARNI

REKWIZYTORNIA

2.03.1991 godz. 22⁰⁰

W otwartej 2 marca 1991 na małej scenie Teatru — Rekwizytorni, kawiarni artystycznej, odbyły się wielokrotnie wieczory piosenek śpiewanych przez aktorów Teatru Współczesnego.

Udział w nich wzięli:

Joanna Dobrzańska	Krystyna Paraszkiwicz
Elżbieta Golińska	Małgorzata Ząbkowska
Marlena Milwiw	Katarzyna Żak
Małgorzata Napiórkowska	Cezary Żak
Grażyna Nestorowicz	

Również w marcu podczas Przeglądu Piosenki Aktorskiej odbył się przedpremierowy pokaz recitalu Katarzyny Żak pt. „Młynarski Jazz”, w którym oprócz aktorki wzięła udział Wojciech Młynarski — autor tekstów wykonywanych piosenek oraz Piotr Baron — aranżer ich nowej jazzowej wersji.

PRACOWNIE TEATRU:

Kierownik techniczny — ROMUALD ROKASZEWSKI
d/s eksploatacji sceny

Kierownik techniczny — BRONISŁAW HOLAK
d/s produkcji

Kierownicy pracowni:

— JOANNA JAKALSKA

krawieckiej — STANISŁAW STEPEK

stolarskiej — JÓZEF STEPEK

elektrycznej — ZBIGNIEW SUS

akustycznej — MACIEJ PROSEK

perukarskiej — HENRYKA KOZAK

Pracownia malarska — MARIAN KMIECIAK

Pracownia modelarska — STANISŁAW WASLUK

Prace tapicerskie — BOGUSŁAW URBANIAK

Prace ślusarskie — JOACHIM MUCHA

Kierownik sceny — MARIAN WOŁCZECKI

Główny rekwizytor — DANUTA WILK

Biuro Organizacji Widowni Teatru Współczesnego
czynne od 8.00 do 15.00, tel. 44 37 62, 44 32 76 w. 69
50-132 Wrocław, ul. Rzeźnicza 12



**NOWOCZESNE * NIEZAWODNE * NIEZASTĄPIONE
KUCHNIE GAZOWE I ELEKTRYCZNE**

»WROZAMET«

WROCLAW, ul. Żmigrodzka 143

Telefon — 251031

Telex — 0712557

Telefax — 253363 PL

*— Zapraszamy do sklepu firmowego —
przy ulicy Żmigrodzkiej 143*



DIORA

OFERUJEMY:

- Zestawy Muzyczne Hi-Fi
- Magnetowidy
- Zestawy do odbioru TV SAT
- Compact DISC
- Radioodtwarzacze Samochodowe
- Przyrządy Pomiarowe
- Urządzenia technologiczne

**DZIAŁ MARKETINGU
tel. 322 922**

**Spółka Akcyjna
ul. Świdnicka 38
58-200 Dzierżoniów
tel. 0048 74 322200
tlix 0745231 zrd pl
fax 0048 74 318561**

REDAKCJA PROGRAMU:
KRYSTYNA DEMSKA

PROJEKT OKŁADKI:
TOMEK BOGACKI

Zdjęcia w programie:
Marek Grotowski



ARCHIWUM
MAGAZYN TECHNIKI I WYPOSAŻENIA
WYDANIE 1/1990

Druk: ANTIQUA 51-112 Wrocław, Czeska 21 b, tel. 25 96 84 — 76/91 — 1.500

